

Rozmowa z Bogiem (cover) – Waldemar Kocoń

Jestem po tamtej stronie marzeń
Poznaję duchów ludzkie twarze
Poznaję Boga i aniołów
I do wspólnego siadam stołu

-

Szedłem do nieba piechotą
Przez wodę, przez błoto
Nie pytał nikt po co
Szedłem ze stróżem aniołem
Poszedłem jak stałem
Nic ze sobą nie zabrałem

-

Na powitanie bal nad bale
Duchy tańczące nieźle wcale
Archanioł Gabriel białą dłonią
Pozdrowia wszystkich, tańcząc solo

-

Szedłem do nieba piechotą
Przez wodę, przez błoto
Nie pytał nikt po co
Szedłem ze stróżem aniołem
Poszedłem jak stałem
Nic ze sobą nie zabrałem

-

Stróż anioł Bogu mnie przedstawił
Bóg wstaje z tronu, błogosławi -
Znasz, Boże, Polskę kraj nieduży
Dziś jak po wojnie, jak po burzy

-

Szedłem piechotą do nieba
Ubrany jak trzeba
By Bóg się nie gniewał
Szedłem, na Bogu błagałem
Bym Polskę, Warszawę
Wolną, silną widzieć mógł

-

Szedłem na dłuższą rozmowę
Na skargę, na spowiedź
Z ranami na głowie
Gnałem jak wiatr w nieba cieniu
Przed siebie do celu
Moim celem był sam Bóg

-

Boże, przybywam tu wyznać
Tam moja Ojczyzna
Jak ja cała w bliznach
Boże, tyś Pan wszechmogący
Tyś burzą i słońcem
Boże, proszę, zabierz głos

-

Synu, rozumiem twój dramat
O Polsce już fama
Do nieba dotarła
Synu, Bóg z waszym papieżem
Modlitwą, pacierzem
Będzie walczył o wasz kraj



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych